Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

DODATEK DO „DŹWIGNI“.

Organ poświęcony sprawom wykształcenia przemysłowego i handlowego tudzież przemysłowej i handlowej literaturze.

Rok I. 1894. Nr. 1.—Luty.

Jak należy uczyć języka niemieckiego

w naszych szkołach przemysłowych.

Napisał

Kaźmirz Bruchnalski.

Wychodząc z założenia, że szkoła przemysłowa powinna podawać uczniom swoim wszystko to, co dla ich zawodowego uzdolnienia niezbędnie jest potrzebnem, a dla ich ogólnego wykształcenia bardzo pożądanem — przypatrzmy się, jakie stanowisko zająć powinny szkoły przemysłowe wobec nauki języka niemieckiego.

Ograniczymy się na tych tylko szkołach, które i praktycznie i teoretycznie kształcą rzemieślnika, a więc na szkołach zawodowych dla pojedyńczych gałęzi przemysłu i rozważymy, jakie znaczenie ma język niemiecki dla polskiego rzemieślnika ze względu na sytuacyę, w jakiej większa część rzemieślników naszych znaleźć się może.—Los ucznia, który mniej więcej w 17-tym roku życia kończy jakąkolwiek szkołę zawodową jest „mutatis mutandis“ następujący: Wstąpienie do warsztatu lub fabryki jako czeladnik, dla uzyskania ostatecznej biegłości w pracy i obrotności w zarobkowaniu; odbycie służby wojskowej; następnie dalsza praca jako czeladnik albo pomocnik rysunkowy i w miarę swoich zdolności, rozgarnienia i doświadczenia jako werkmistrz w większym warsztacie; a ostatecznie w miarę środków i rzutności jako samoistny przemysłowiec.

W każdym z tych przypadków okaże się niewątpliwie potrzeba użycia języka niemieckiego, jednak ograniczać się będzie do ciasnego zakresu specyalnego zawodu przemysłowca. O szerszem i potoczystem użyciu języka niemieckiego na podstawie samej tylko nauki szkolnej niema i nie może być mowy.

Absolwent szkoły zawodowej winien więc wynieść tyle znajomości języka niemieckiego, by w najpilniejszych przypadkach, jako tako, od biedy mógł użyć go w rzeczach swojego zawodu. Jako czeladnik znaleźć się zresztą może, w większych warsztatach niemieckich. Tu po raz pierwszy, jeżeli to przed służbą wojskową nastąpi, spotka się były uczeń szkoły przemysłowej z językiem niemieckim i potrafi naj-

POTRZEBA

szerszego rozwoju naszej literatury rolniczej, przemysłowej i handlowej, jako dźwigni ekonomicznego rozwoju i dobrobytu.

Przedstawił Zygmunt Korosteński *).

Potrzeba łączności i pewnych łączników pomiędzy teoryą, a praktyką nie ulega wątpliwości

Jako owe łączniki występują tu w dzisiejszych czasach: praktyczno-zawodowe szkolnictwo; praktyczno-zawodowa literatura i asocyacya; tudzież specyalne muzea i systematycznie urządzone wystawy.

Najważniejszym z pośród powyż wymienionych łączników jest — obok praktyczno-zawodowego szkolnictwa — praktyczno-zawodowa literatura.

Literatura ta w dzisiejszych czasach jest u innych, wyżej pod względem gospodarczym stojących narodów, dzielną dźwignią ich dobrobytu; — u nas jednak niestety pozostaje ona w wielkiem zaniedbaniu.

A przecież były już chwile, które tej literaturze lepszą u nas po dziś dzień rokowały przyszłość.

Oto już bowiem w XVI stuleciu pojawiła się w Polsce praktyczno-zawodowa literatura, postępując w trwałym rozwoju mniej więcej aż do połowy XVII wieku; później upadła jednak; a chociaż u schyłku naszego bytu politycznego podniosła się znów nieco z upadku, a potem nawet dość dobrze rozwijać się poczęła, to jednak dalszy, a w szczególności najnowszy jej rozwój zwolnił znacznie w biegu.

Nie mamy systematycznie opracowanej literatury praktyczno-zawodowej; jeśli jednak przy pomocy bibliografii i niektórych zarysów literackich utworzymy sobie jej obraz na tle piśmiennictwa naszego w ogóle — to poznamy niestety, że w praktyczno-zawodowych płodach tej literatury naszej postęp nadzwyczaj słabem uderza tętnem — poznamy też, jak mało w nich oryginalności, samoistności i żywotnych sił.

Nie tutaj miejsce przechodzić z krytycznem szkiełkiem w ręku poszczególne grupy dzieł, rozpraw i rozprawek z działu literatury praktyczno-zawodowej — wystarczy wskazać tylko na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy naszą literaturą w tym dziale, a obcą.

Stosunku liczbowego utworów literackich statystyka nie ujęła jeszcze dotąd w porównawczo zestawione cyfry; wyświetla go jednak dość dobrze porównanie bibliografij, zarysów literackich i katalogów realnych.

*) Rozprawa ta napisaną została, jako referat na III. Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu; dla braku czasu jednakże nie mogla być odczytaną.

lepiej osądzić, czy nauka tego języka, jak mu ją w szkole udzielano, przyda się na najnaglejsze potrzeby. Wtedy dopiero warsztat niemiecki z jednej strony, a służba wojskowa z drugiej strony może się stać prawdziwą praktyczną szkołą języka niemieckiego, jeżeli uczeń odebrał właściwe i dostateczne przygotowanie, polegające w pierwszym rzędzie na jak najobfitszym zasobie *wyrazów i zwrotów zawodowych*.

Język niemiecki powinien być przeto w szkołach zawodowych traktowany nie jako przedmiot ogólnie kształcący, lecz jako przedmiot zawodowy. Kształcenie ogólne przemysłowca może się odbywać jedynie i wyłącznie na podstawie ojczystego języka i dla tego nauka niemczyzny niema racyi bytu, jeżeli się odbywa na podstawie luźnych zdań i ustępów ciągłych, nie stojących w zgoła żadnym związku z zawodem ucznia i przyszłemi jego potrzebami, a wymagających często długiego objaśniania rzeczowego ze szkodą dla nauki samego języka.

Jeżeli więc nauka języka niemieckiego, wobec niedostatecznego zwykle przygotowania uczniów i skąpego wymiaru ilości godzin tygodniowo ma wydać względnie pomyślny rezultat, musi jej wykład zastosowanym być albo do jednego tylko zawodu przemysłowego albo do całej grupy zawodów. najbliżej ze sobą spokrewnionych. Ile więc grup takich istnieje, tyle czytanek dla nauki języka niemieckiego ułożyćby wypadło, a więc n. p jedną dla ślusarzy wszelkiej kategoryi, kowali i w ogóle robotników z zakresu przemysłu metalowego; drugą dla stolarzy, tokarzy i snycerzy; trzecią dla tkaczy i t d. Jednem słowem należałoby język niemiecki traktować tak, jak rysunki zawodowe, dla każdego zawodu według innych modeli i wzorów. Ustępy tych czytanek powinny być treści technologicznej, opisujące surowe materyały, narzędzia i maszyny, urządzenia fabryczne i warsztatowe, rękoczyny rzemieślnicze i gotowe wyroby odnośnego przemysłu. Każdy zawód łączy się jednak o tyle z potrzebami codziennego życia, że wymienione ustępy zawierałyby dosyć materyału językowego także do potocznego użytku.

Traktowanie zawodowe nauki języka niemieckiego ważne jest z innego także względu Wiadomo powszechnie, że rzemieślnicy polscy używają w warsztatach swoich osobnego „cygańskiego“ języka, który nie jest polskim i nie jest niemieckim, do tego ostatniego jednak najwięcej się zbliża. Gdyby kto zeszedłszy pracownie polskich przemysłowców chciał sądzić o bogactwie języka polskiego, niewątpliwie nazwaćby go musiał ubogim bardzo.

Na podstawie zawodowej nauki języka niemieckiego mógłby rzemieślnik poznać właściwe niemieckie brzmienie tych wyrazów, których z polską końcówką jako swoich używa i zrozumieć, że zwyczajny jego język warsztatowy jest tylko wypaczeniem języka niemieckiego, a zarazem sponiewieraniem języka polskiego Na tej drodze jedynie możnaby *wzbudzić poszanowanie języka ojczystego* i przekonać rzemieślników, że także ich obowiązkiem jest stać na straży czystości tego języka i samowolnie go nie kalać! A nałeciałości językowych w warsztacie jest tak nieskończenie wiele, że tylko nauka języka niemieckiego, według zawodów traktowana zaradzić złemu jest zdolna

Tak pojmowana nauka języka niemieckiego, podwójną może więc przynieść korzyść wychowankom naszych szkół przemysłowych

---

Nauka geografii
w szkołach handlowych i przemysłowych.

Napisał
ANTONI SĘK.

Pisać teraz artykuły o ważności nauki geografii dla młodzieży przemysłowej i handlowej, wyglądałoby na obszerne dowodzenie, że „dwa a dwa jest cztery.“ — Nie to więc będzie tematem naszego artykułu — lecz zakres nauki geografii w szkołach przemysło-

---

Z tych to źródeł łatwo poznamy, jak dalece śmiesznie małym jest wątek naszej literatury praktyczno-zawodowej, wobec bogato rozwiniętych obcych literatur tego rodzaju.

Wogóle, jeśli zapoznamy się bliżej z tą sprawą, przekonamy się, że praktyczno-zawodowa literatura nasza tak w zakresie rolnictwa jako też przemysłu i handlu, tudzież innych działów produkcyi, stoi pod względem ilości i jakości na bardzo niskim jeszcze szczeblu.

Najlepszą miarę pod tym względem może nam dać przedstawienie naszej czasopiśmiennej praktyczno-zawodowej literatury i porównanie jej z takąż literaturą innych narodów

Gdyby postęp na tem polu odbywał się u nas prawidłowo, ruchem — że tak powiemy — jednostajnie przyspieszonym, to jużbyśmy zaiste mogli się dziś szczycić bardzo bogatem i z obcemi w zawody iść mogącem praktyczno-zawodowem czasopiśmiennictwem.

Niestety, jakkolwiek początki tego czasopiśmiennictwa dadzą się odnieść jeszcze do środka XVIII wieku, mianowicie do czasu, w którym pojawiło się było pierwsze czasopismo polskie o kierunku — między innymi — przeważnie praktyczno-zawodowym p. t. „Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone albo Magazyn wszystkich nauk do szczęśliwego życia potrzebnych...“ (1758—1760); to jednak, mimo to i mimo pewnego rozszerzenia się następnie czasopiśmiennej praktyczno-zawodowej literatury naszej, dzisiejszy jej rozwój nie odpowiada rozwojowi stosunków naszych, ani też nie nadąża wcale tokowi naszych interesów.

Oto na prędce zestawiony poczet ważniejszych naszych czasopism praktyczno-zawodowych z dziedziny rolnictwa, przemysłu i handlu, na którą to dziedzinę szczególniejszą zwracamy tu uwagę

W Królestwie Polskiem, a mianowicie w Warszawie wychodzą: Z rolniczych i pokrewnych: *Gazeta rolnicza*, *Kuryer rolniczy*, *Rolnik i hodowca*, *Przyjaciel zwierząt i Ogrodnik polski*; z przemysłowych: *Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza*, tygodnik, wychodzący od roku 1872 i *Przegląd techniczny*, czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom techniki i przemysłu; z handlowych i komunikacyjnych: *Gazeta handlowa* (codzienna), tudzież *Tygodnik kolejowy i ekonomiczny*

W Poznańskiem istnieje z rolniczych: „*Ziemianin*“, tygodnik przemysłowo-rolniczy, organ centralnego Towarzystwa gospodarskiego i *Poradnik gospodarski*, organ „Kółek rolniczych“; z przemysłowych możnaby tu wymienić chyba tylko *Kalendarz przemysłowy*, jeśli go uważać będziemy za rocznik; z handlowych zaś nic, boć przecież

wych i handlowych; sposób nauczania tego przedmiotu i odnoszące się doń środki naukowe.

Zakres nauki geografii w szkolnictwie przemysłowem i handlowem należałoby podzielić na trzy główne kategorye: osobną dla szkół przemysłowych i handlowych uzupełniających, odrębną dla szkół przemysłowych i handlowych niższych i wreszcie osobną dla — wyższych.

Pierwsza z tych kategoryj nie wymaga wcale dalszego podziału, ani też osobnych środków naukowych, a tylko rzeczą nauczyciela jest kierować swój wykład w ten lub ów sposób, stosownie do tego, czy ma przed sobą młodzież przemyłową, czy handlową.

W dwu dalszych kategoryach podział na odmienne udzielanie geografii w szkołach przemysłowych, a odmienne w handlowych powinien już być stanowczo przeprowadzony, a nadto uwzględniony także w odnośnych podręcznikach szkolnych. — Nie idzie za tem, aby trzeba było mnożyć owe podręczniki i wydawać osobne dla szkół przemysłowych i handlowych, owszem mogą one być wspólne, ale dwojakiemu muszą odpowiadać użytkowi. *(C. d. n.)*

LITERATURA.

Podręczniki.

Z aprobowanych w r. 1893. przez ministeryum podręczników dla szkół przemysłowych i handlowych wymieniamy następujące ważniejsze:

a) dla szkół *przemysłowych:*

1) *Adolfa Gabriely* „Grundzüge des Hochbaues für Gewerbe-Werkmeisterschulen und zum Selbstunterrichte“. (Wiedeń 1892). Jest to podręcznik do nauki budownictwa, illustrowany 74 drzeworytami, — w 12-tem już wydaniu. Wydanie to zostało uznane za odpowiednie do użytku w szkołach podmajstrzych rozp. min. z 31/I. 1893. l. 14445/92.

2) *Karola Romstorfera* „Das Binder- oder Böttcherhandbuch und Vorlagenwerk für Binder z 40 tablicami. (Lipsk 1893) —Dopuszczono do użytku naukowego w szkołach zawodowych i uzupełniających.

b) dla szkół *handlowych:*

1) *Dra J. Mittereggera i Dra A. Effenbergera* „Lehrbuch der Chemie und chemischen Technologie für höhere Handelslehranstalten“ (Wiedeń 1893 — Alfr. Hölder). Dopuszczono do użytku w wyższych szkołach handlowych rozp. min. z 26. marca 1893 L, 5457.

2) *Dr. Karola Peuckera* „Atlas für Commercielle Lehranstalten...“, o którym w następnym numerze podamy obszerną recenzyę.

Nowe książki.

Kazimierz Ajdukiewicz: „O siewnikach“. Kraków, 1894. Nakładem Spółki wydawniczej polskiej.

Konrad Niklewicz: „Przemysł owocowy“. Warszawa, 1894. Skład gł. u Gebethnera i Wolfa.

INFORMACYE.

Nauczyciel rysunków. Dyrekcya państw. Szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela rysunków *geometrycznych* i *ornamentacyjnych*, tudzież do nauki o *rzutach* z roczną płacą 1.200 zł., dodatkiem 300 zł. i pięcioleciami. Podania do Ministeryum oświaty za pośrednictwem Dyrekcyi wnosić należy najdalej do 15. marca b. r.

Praktykant księgarski znajdzie umieszczenie w *Księgarni Polskiej* we Lwowie, plac Maryacki.

Muzeum przemysłowe we Lwowie w ratuszu otwarte od godziny 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 6; w niedzielę od 10 rano do 1 po poł. — W niedzielę wstęp bezpłatn

Muzeum techn.-przemysłowe w Krakowie otwarte o godz. 10—6-tej, wstęp 20 ct. W niedzielę od godziny 10—2-giej wstęp bezpłatny.

---

w polskiem mieście Poznaniu jakby tylko na urągowisko wychodzący niemiecki *Merkur*, „Organ zur Vermittelung der Interessen der Fremden und Gewerbetreibenden“ za polskie czasopismo poczytanym być nie może.

W Galicyi wychodzą we Lwowie i Krakowie z rolniczych: *Tygodnik rolniczy, Rolnik* i *Gospodarz wiejski*, tudzież pokrewne *Sylwan, Bartnik* i *Przegląd weterynarski*; z przemysłowych chyba *Gorzelnik*, wchodzący w zakres rolniczego przemysłu; tudzież *Przewodnik* dla spraw drukarsko-litograficznych i *Czasopismo aptekarskie;* z handlowych i komunikacyjnych zaś tylko *Gazeta kolejowa* tudzież świeżo powstałe *Targowisko.*

Oto mniej więcej cały nasz dorobek na polu praktyczno-zawodowego czasopiśmiennictwa w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu[1])

Jak dalece on jest szczupłym i nieznacznym okaże się to dopiero z porównania nielicznych polskich czasopism praktyczno-zawodowych z setkami takichże czasopism u innych narodów.

Najwymowniejszem będzie tu porównanie naszych dwudziestu kilku zaledwie czasopism rolniczych, przemysłowych i handlowych z takiemiż czasopismami niemieckiemi, których ogólna liczba według niemieckiej *Preisliste*[2]) z roku 1893 wynosi blisko tysiąc, mianowicie przeszło 200 rolniczych i pokrewnych, przeszło 300 handlowych i finansowych i przeszło 400 przemysłowych, nie licząc tu mieszanych, tudzież dodatków o praktyczno-zawodowej treści.

Wogóle nasze polskie czasopiśmiennictwo praktyczno-zawodowe w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu niknie niemal zupełnie przy obcych literaturach tego rodzaju.

Nasze zaś galicyjskie czasopiśmiennictwo praktyczno-zawodowe jest niemal zerem wobec takiegoż czasopiśmiennictwa niemieckiego i czeskiego w innych krajach Austryi. *(C. d. n.)*

[1]) Pominęliśmy tu umyślnie niektóre bądź jako mniej ważne, bądź mieszane, bądź też należące do innego działu. Z galicyjskich zasługują na uwagę: Cenne czasopismo *Nafta*, należąca właściwie do górnictwa; *Ziemia*, wychodząca w Krakowie, jako ludowe pismo ekonomiczne, a po części też handlowe i znany *Przewodnik Kółek rolniczych.* — Lwowska *„Gazeta przemysłowo-handlowa“* od dłuższego już czasu nie wychodzi niestety.

[2]) Preisliste der durch das kaiserliche Post-Zeitungs-Amt in Berlin und die kais. Postanstalten der Reichs-Postgebiets im Jahre 1893 zu beziehenden Zeitungen, Zeitschriften u. s. w.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Korosteński**. Z drukarni Ludowej we Lwowie, Plac Bernardyński l. 7.